

MIROŚŁAWA MICHALSKA-SUCHANEK

Uniwersytet Śląski

ORCID 0000-0001-5262-0816

Ścieżki poznania

Д. Соболев, *Тропы*, Издательские решения, bmv, 2017, 120 s.

Тропы (*Тропы*) to drugie, poprawione wydanie debiutu książkowego Dennisa Soboleva, rosyjsko-izraelskiego pisarza, poety, ale też kulturologa, filozofa, literaturoznawcy, profesora Katedry Komparatystyki Uniwersytetu w Hajfie. Na jego dorobek składa się kilka książek literackich i naukowych, a także dziesiątki esejów i artykułów, opublikowanych w dziewięciu krajach. Napisaną w roku 2005 powieść *Jerozolima* (*Иерусалим*) w roku 2006 nominowano do Rosyjskiej Nagrody Bookera, natomiast powieść z 2016 roku *Legendy góry Karmel. Czternaście opowiadań o miłości i czasie* (*Легенды горы Кармель. Четырнадцать историй о любви и времени*) doczekała się nominacji aż do dwóch przyznawanych corocznie nagród — „Narodowy bestseller” za najlepszą powieść rosyjskojęzyczną oraz nagrody imienia Arkadija i Borisa Strugackich za najlepszy utwór literatury fantastycznej. Twórczość literacka i eseistyczna Soboleva publikowana jest w czasopiśmie zarówno rosyjskich, jak i izraelskich, takich jak: „Вопросы литературы”, „22”, „Иерусалимский журнал” czy „Артикль”.

Wiersze, które złożyły się na 120-stronicowy tomik, powstawały w latach 1994–1997, czyli tuż po repatriacji Soboleva z rodzinnego Petersburga do Izraela. Cechuje je różnorodność tematyczna i stylistyczna, ale jednocześnie spójność ideowa, wyrażająca się we własnej filozofii świata, którą Sobolev — dwudziestokilkuletni w chwili powstawania wierszy — rozwinął później w powieściach.

Świat *Tropów* wyraźnie zbudowany jest wokół kilku przenikających się toposów; są to: realność, czas, wieczność/nieśmiertelność i wolność.

Realność jest tu — jak w wierszu *Надо сказать...* (s. 103–104) — rzeką wypełnioną po brzegi najróżniejszymi przedmiotami, z których każdy stanowi znak kulturowy, symbol, metaforę etc., słowem klucz do aktu poznania. Na powierzchni brudnej, szaro-brązowej, cuchnącej wody pływają: puszki, dziurawe opony, worki ze śmieciami, czasopisma pornograficzne, ulotki reklamowe i inne ohydne przedmioty, a na jej dnie zalegają: przerdzewiałe żelastwo, druty kolczaste, broń, stare miny oraz... ludzkie szczątki. Rzeczy te, które wpisują się w kategorie pamięci lub zapomnienia, konotują ówczesną izraelską codzienność. Są zarazem kluczem do pojmowania świata i istnienia w nim. Środkiem rzeki płynie Anieczka, która je kanapkę i popija ją kawą z czekoladą, co w tym symptomatycznym obrazie jawi się jako rozstawienie kropek nad „i”. Sobolewowska rzeka jest toksyczna, groźna, ale jednocześnie w jakimś sensie wieczna.

Realność w wierszach Sobolewa z jednej strony stanowi wierne odbicie rzeczywistości, a z drugiej — w każdym swoim elemencie ujawnia ontologiczny potencjał: z otchłani bytu wydobywa świat na jaw z sysem. Realność jest tu niczym kret z wiersza *День на исходе...* (s. 13), który żyje pod ziemią, w głębokiej norze, ale czasami opuszcza podziemne schronienie, aby wyjść na słońce i zaśpiewać.

Owe kwintesencji bytu, esencji świata, Sobolev nierzadko nadaje formę animizowanego, a nawet antropomorfizowanego „ty”. Podmiotu tego nie konkretyzuje — raz jest on Bogiem, albo kobietą, innym razem miastem, lub pustynią... „Ty” nie ma w sobie nic z mistyki, jest w stu procentach realne. W wierszu *zamykającym* tom czytamy:

По ту сторону темноты, по ту сторону небытия,
По краям реки времени
Звучит Твой голос, отражаясь на тонких листьях

Миндального дерева. Горькая тень смысла
Падает на пустоту вещей,
На свершающееся чудо земли [...]

(Ноги увязывают в низком тумане..., s. 114)

Roman Katsman twórczość Sobolewa — zarówno poetycką, jak i prozatorską — określa terminem *ontopoetyka*¹, definiując go jako literacką formę wzajemnego komunikowania się wszystkiego ze wszystkim, tj. ludzi, rzeczy, maszyn, zjawisk, znaków... Każdy „element” tej polifonii pełni jednocześnie funkcję podmiotu i obiektu,

¹ P. Kaцman, *Песнь крота*, Артикль 2018, nr 6, s. 279.

tworząc pojemne znaczeniowo i interpretacyjnie „ty”. I właśnie owe „ty” są odnotowywane w tytule tomu *Ścieżki* (rosyjskie słowo „тропы” to liczba mnoga rzeczownika „тропа”, po polsku „ścieżka”), którymi dociera się do prawdziwego świata, aby u celu dotknąć tego, co ulotne i niedefiniowalne. Tytułowe „тропы” w języku rosyjskim, ale również w polskim („tropy”), znaczą też: „ślady zwierząt na ziemi lub śniegu”, co z kolei konotuje pojęcia takie jak: znacząca wskazówka, znak, klucz, kierunek czy odpowiedź. W rzeczy samej, poezję Sobolewa należy postrzegać jako zbiór tropów, które zbliżają wirtualnego odbiorcę do pierwobytniej istoty świata, skrywającej się w codzienności życia i chaosie historii.

W wierszach Sobolewa często pojawiają się zwykli ludzie, którzy wykonują banalne czynności: a to czytający żołnierz (*Сохранить но не как а для чего...*, s. 18), a to sekretarka przeglądająca gazetę (*О пользе чтения*, s. 68), albo człowiek, który siedząc w kawiarni, zachwyca się smakiem kawy z kardamonem (*Кофе у Шхемских ворот*, s. 85). Ale czasem, jak w wierszu *На улице Яффо* (s. 92), Sobolev rysuje obrazy niezwykłe: zakrwawione żołnierki zbierają z jerozolimskiej ulicy oderwane ręce, nogi, głowy, uszy ofiar ataku terrorystycznego.

Świat poezji Sobolewa chwilami przypomina patchwork. Poeta łączy strzępy życia bohaterów w spójny — nierzadko ironiczny, groteskowy — obraz codzienności (*В гостях*, s. 62), *Спор о любви разума, души и тела* (s. 65–66). Zdarza się, że poeta eksponuje powtarzalność czynności:

[...]

вчера мы ели яблоки с медом
и сегодня снова мы будем
есть яблоки с медом

(*В рамалле холодно...*, s. 19)

Niekiedy całą przestrzeń wiersza wypełniają przedmioty, w jakimś sensie definiujące życie przypadkowego człowieka:

Бутылка джина.

Сухие стебли ромашек
В прозрачной вазе
Зеркало
Обращенность
Звон колокольчика
Вода
Ворс ковра
В открытости
Твоей тишине. [...]

(*Джин без тоника*, s. 81)

Szczelnie wypełniające wiersze rzeczy, czynności i zjawiska budują wrażenie chwilowości istnienia. Czas — kolejny topos Soboleva — płynie nieubłagane, przybliżając życie ku śmierci:

В сторону смерти и разрушения
плывёт время
плывёт время
[...]
Время растворяется среди
белых барашков
горизонта
(*В сторону смерти и разрушения...*, s. 12)

[...]
Жизнь медленно стекает
Из глазниц, из-под ногтей,
Ушей, уже не слышащих как лает
Бездомный пес
[...]

(*День на исходе*, s. 13)

Upływ czasu, przemijalność ludzi i rzeczy poeta zamyka również w reminiscencjach z przeszłości: w zapachu pogrzebalnych ognisk Pieczyngów (*тема скольжения ветра...*, s. 26), w aromacie pieczonego mięsa i chleba na chazarskich postojach (*Сладкий дым...*, s. 47) czy w obrazie gotowania smoły na murach Sarkela (*Осень...*, s. 30). Podobna rola przypada lirycznym impresjom, aby przywołać choćby obraz zapomnianej krzyżackiej baszty na tle zachodzącego słońca, odwiedzanej przez zabłąkane szakale (*шакал истекая слюной и шерстью...*, s. 17).

Przemijalność w poezji Soboleva — paradoksalnie — łączy się z wiecznością (nieśmiertelnością). Jej ostoją są przede wszystkim chazarski Itil, Petersburg (rodzinne miasto poety) i Jerozolima, ale wieczność znajduje tu wyraz również mniej oczywisty. W świecie Sobolevovskich wierszy teraźniejszość staje się przeszłością, pamięć blaknie, zamienia się w cień; jest jednak w tym coś, co pozostaje nieśmiertelne. W zapomnienie odchodzi smak gorzyczki, pieczonego na ognisku, chazarskiego chleba i kwitnący w Chazarii bez, ale charakterystyczny zapach rozpalanego tam przez wieki ogniska oraz nasiona kwiatów okazują się wieczne, jak ziemia, która je chroni (*Я прощаюсь с тобой...*, s. 58).

Ciekawą metaforą wieczności jest u Soboleva step. Czas zastyga tam w bezruchu i tworzy z miejscem/przestrzenią nierozzerwalną całość, nie tracąc przy tym nic ze swojej realności — step jest bowiem namacalny, obecny na wyciągnięcie ręki:

степь — ткань времени, ощутимая как место как
протяженность руки
как усталость взгляда
[...]

(*степь — ткань времени...*, s. 28)

Step poeta utożsamia również z wolnością. Przemierza go beziemienny jeździec, zlewając się z horyzontem i wiatrem (*К степи*, s. 25), aby zmyć z siebie zapachy miast (*Из Итиля...*, s. 46), z ich rozpusztą, sprzedajnością i nudą (*Хазарский всадник...*, s. 45). W wierszu *тема скольжения ветра...* (s. 26) poeta deklaruje wprost: „Step jest hieroglifem wolności”.

Ale wolność u Sobolewa jest nie tylko zerwaniem pęt, nieprzywiazaniem do miejsca, łaknięciem otwartej przestrzeni. Poeta rozumie ją jako możliwość (zdolność) obcowania z bytem — przywołajmy słowa Siemiona Kraitmana — skrytym przed „ślepcami”². Wolność jest wielkim darem, który niesie dar kolejny — poznanie, definiowane tu jako intuicyjne doświadczanie świata, wyprzedzające jego świadomą, rozumową percepcję. I to jest — w przekonaniu Sobolewa — wielkie powołanie poezji.

Wiersz zatytułowany *В дельте* (s. 51) zawiera taki oto obraz: pastuch o wschodzie słońca wychodzi z ciemnej pieczary, szepcze coś pod nosem, i wtedy zauważa swój cień. Cień ten staje się w wierszu kwintesencją słowa, a nawet szerzej — języka i poezji. Z jednej strony nienamacalny, ulotny, z drugiej jednak realny, władny pobudzać uczucia, wyzwalać intuicję i docierać do istoty rzeczy. Zacytujmy:

На размытой земле он видит свою
тень.
И её же в словах, в невещественном бытийствовании
языка,
В неотступной хижине своего „я”. Слова говорят о самих
себе.
Он садится на землю. И вздрагивает сквозь пелену слов
звучит
Музыка степных камней, разрывающая магический круг
языка:
Приглушенный и сухой голос неизбежности бытия.

Dobrze się stało, że po dwudziestu latach Sobolev zdecydował się na powtórne wydanie swojej debiutanckiej książki. Zadziwiająco przy tym jest to, że jego poetycki obraz świata nie utracił nic ze swojej aktualności. Co więcej, wydaje się, że właśnie teraz doskonale wpisuje się w pejzaż najnowszej literatury rosyjsko-izraelskiej.

² С. Крайтман, в: Д. Соболев, *Тропы*, Издательские решения, btmw, 2017, s. 3.